



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 22 (11 625) Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 26 I 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

B. Jelcyn i A. Sacharow — kandydatami w wyborach

Boris Jelcyn, były szef moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR, zwolniony z tego stanowiska w listopadzie 1987 roku za błędy w kierowaniu tą organizacją partijną, zapowiedział, iż zamierza ubiegać się o mandat deputowanego ludowego w zbliżających się wyborach.

Po powszechnym rachowaniu Kogo i co spisaliśmy

Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z grudnia 1988 r. dotyczą ludności i zasobów mieszkaniowych. Pełniejsze i dokładniejsze dane będą w przyszłym roku, niemniej nie należy spodziewać się dużych rozbieżności rachunkowych, na co wskazują rezultaty uzyskane w podobnych spisach w latach 1970 i 1978.

Mieszkańcy
W stosunku do danych z bieżących sprawozdań rachmistrze nie doliczyli się 149 tysięcy osób, które nie mogły być zaliczone. Uznano, że większość z nich wyjechała z kraju, zaś część superawo wynika ze zwiększonego balansa w ewidencji.
Stwierdzono, że w Polsce zamieszkuje 37 769 tys. obywateli, z których 23 115 tys. stanowi ludność miejską. W woj. białostockim zarejestrowano 684,3 tys. osób (w tym 414,5 tys. w ośrodkach miejskich), w woj. łomżyńskim odpowiednio 343,4 (134,2) i w suwalskim 462,9 (247,6). Wynika stąd, iż w trzech województwach regionu północno-wschodniego spórdo 1 491 tys. mieszkańców prawie 1 500 proc. osiedliło się w miastach. Wobec analogicznego wskaźnika krajowego — 61,3 proc. podkreśla to znane z innych źródeł proporcje charakterystyczne dla rejonów rolniczo-przemysłowych.
Największy przyrost ludności o 10—15 proc. licząc od poprzedniego spisu sprzed 10 lat, miał miejsce w 12 województwach, do których należą także suwalskie. W tym samym czasie wszędzie przybyło mieszkańców miast, a najwięcej (powyżej 30 proc.) w 9 województwach z łomżyńskim i suwalskim na czele. Równocześnie w 35 województwach zmniejszyła się wyraznie liczba mieszkańców wsi, a w dwóch spadła aż powyżej 10 proc. Należy do nich Białostocznica.

Lokale
W grudniowym spisie dokonano się 10 738 tysięcy lokali zamieszkałych oraz 370 tys. pustych. Ciekawe, że

Kara śmierci wypłeni narkomanię?

W Iranie wykonano w środę wyroki śmierci przez powieszenie na 16 przemytników narkotyków, którym do wiadomości przesłano, że krajowi nie ma być winni heroiny, morfiny i opium. Osoby te uznano też za winne kradzieży, nielegalnego posiadania broni i wywołania buntów w więzieniu. Wyroki wykonano w Teheranie, pobliskim mieście Varamin i w Bakhtaranie na zachodzie kraju.

Komu medal komu przygana

W naszym regionie mamy 36 producentów maszyn rolniczych i kilkadziesiąt wytwórców części zamiennych. Te go rodzaju działalność zajmują się głównie państwowe ośrodki. Czy wytwarzany tam sprzęt odznacza się dobrą jakością? Czy na rynek nie trafiają buble?

Na liście najlepszych u biegłościach producentów zdecydowanie przoduje POM Białostocki na 766 głoębogryzark Państwowa Inspekcja Techniczna Rolnictwa odrzucała tylko 0,4 proc. Nie wiele ustępuje POM w Augustowie, gdzie z dostaw 560 bron nie dopuszczono do sprzedaży za ledwie pół procenta. Na



W ubiegłym roku suwalskie WPHW sprowadziło w ramach wymiany przegranicznej z radzieckiej Litwy towary wartości około jednego miliona dwustu milionów złotych, m.in. dwa tysiące chłodziarek, pianina, meble turystyczne, narty, dywany i wiele innych artykułów.

Jak poinformował nas zastępca dyrektora — Tadeusz Soukup, wymiana w br. będzie rozwijana, poszerzana o inne formy. Między innymi ze sprowadzanych z Litwy tkanin we własnym zakładzie nakładczym uszyje się tak poszukiwane na rynku woj. suwalskiego koszule, pościel i wiele innych wyrobów.

We wtorek przed sklepem AGD przy ul. Lenina w Suwałkach widzieliśmy bezpośrednią dostawę chłodziarek Sniaje z LSR. Jak powiedział nam kierowniczka sklepu, pani Irena Kowalczyk, była to już trzecia dostawa w tym tygodniu (Lz)

Zastrzelił szkolnego kolegę

Policja poinformowała, że w miejscowości Rauma w południowo-wschodniej Finlandii 15-letni uczeń jednej z tamtejszych szkół z nieznanymi powodami strzelił do dwóch swoich kolegów, z których jeden zginął na miejscu, a drugi został ciężko ranny. Sprawca zbiegł.

Z zeznań świadków wynika, że do strzelaniny doszło rano, tuż po przybyciu uczniów do szkoły. Rannego chłopca przewieziono do szpitala w miejscowości Tauma skąd przetransportowano go do lepiej wyposażonego szpitala w odległym o 90 kilometrów Turku.

Policja prowadzi intensywnie poszukiwania zabójcy. (PAP)

JUTRO W MAGAZYNIE

CZY MOŻLIWA JEST podróż w czasie? Czy aby reinkarnacja nie jest faktem? Parapsychologia, magia, czy realna rzeczywistość? Co można usłyszeć podczas hipnozy? Na te pytania stara się znaleźć odpowiedź przedstawiając konkretne zapisy z doświadczeń hipnotycznych WIESŁAW SZYMAŃSKI.

SEANS
...to kolejny przyczynek do dyskusji o niezbadanych właściwościach i możliwościach człowieka.

W BIAŁOSTOCKIEJ Galeria Sztuki Współczesnej — kolejna wystawa. Swa prace prezentują Wiktor Wołkow i Wojciech Załęcki.

PTAK — KOŃ — CZŁOWIEK
...przejawiają się na fotografiach, są tematem rzeźb. Ekspozycję tę odwiedziła OLGA PACEWICZ. Wrażenia? Niesamowite...

TRUDNE DZIECIŃSTWO. Ten slogan wychodził powoli z użycia, chociaż często pasuje jak ulał do rzeczywistości. Zastępują go narzekania na współczesną szkołę. Ona winna jest demoralizacji, narkomanii etc. STANISŁAW FIEDOROWICZ próbuje

ZAPISAĆ PUSTĄ KARTKĘ
Temat główny — narkomania, ucieczka od rzeczywistości, szkoły, rodziny, domu — jed-

TYM RAZEM zamiast kontrowersji

— jeden list, ale za to jak! Aleksander Omiłjanowicz pisze o wrażeniach z organizacyjnego spotkania Związku byłych Sybiraków.

GŁOWY „MYŚLA”
Nie zgadza się z jego opinią ALICJA ZIELIŃSKA. Wyjaśnienia także warto przeczytać!

STEPHEN HAWKING — fizyk teoretyk z Cambridge, genialny naukowiec, autor kontrowersyjnych teorii m.in. o powstaniu świata mówi: Jeśli państwo chce, może powieść: Bóg jest ucieleśnieniem fizyki, ale jest to złudne, ponieważ większość ludzi utożsamia słowo „bóg” z jakąś istotą, wobec której może mieć miejsce odniesienie personalne. Prawa fizyki natomiast mają niewiele wspólnego z personifikacją.

CZYTAŃE MYŚLI BOGA
— wg „Sternu” tłumaczył i opracował JANUSZ GRYSIN.

A POZA TYM: — Z TEKSTU HENRYKA WILKA — PANORAMA TYGODNIA — Z KRONIKI PRZEDMIŚCIA — kilka uwag o hotelu Ritz — Z AUTOMATU bez zmian — nadaje NICZYPOROWICZ

Żałoba w Tadżykistanie

Szarora — zbiorowym cmentarzem

W środę ogłoszono w Tadżykistanie dzień żałoby po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w tej republice radzieckiej. Na wszystkich gmachach instytucji państwowych opuszczono flagi do połowy masztu. W stolicy republiki Duszanbe i innych miastach odwołano spektakle teatralne i koncerty, zamknięto placówki kulturalne, restauracje.

Na prośbę mieszkańców w środę wstrzymano odkopywanie tadżyckiej miejscowości Szarora, która została zasypana w wyniku osunięcia ziemi.

ciąg dalszy na str. 2

Nowa polityka finansowa

Konferencja ministra A. Wróblewskiego

25 bm. minister Finansów Andrzej Wróblewski odpowiadał na pytania dziennikarzy krajowych i zagranicznych podczas konferencji prasowej w PA „Interpress”.
Powiedział m.in. iż główne elementy programu antyinflacyjnego zarysowane zostały w planie konsolidacji gospodarki narodowej. Inflacja — dodał — jest objawem ogólnej sytuacji gospodarki. Stąd też plan konsolidacji kładzie główny nacisk na zmiany strukturalne.
Minister przyznał, iż jedna z przyczyn znacznie większego w tym roku deficytu budżetowego jest podniesienie dotacji. Z drugiej jednak strony ograniczenie dotowania wia-

żaloby się ze znacznymi zmianami cen w górę i nasileniem inflacji. Stąd też pierwszy krok dotyczący racjonalizowania polityki dotacyjnej polegał na przejściu na dotacje przedmiotowe. Chodzi o ustalenie jednolitych stawek dopłat do poszczególnych wyrobów. Dotychczas dotacje trafiały do przedsiębiorstw dla wyrównania kosztów produkcji, często krańcowo wysokich. Przy jednolitym dotowaniu poszczególnych wyrobów produkujący drożej nie mogą liczyć na pokrycie z budżetu wszystkich wysokich kosztów.

Wiele pytań dotyczyło problemu zadłużenia i zamierzeń w dziedzinie polityki dewizo-

ciąg dalszy na str. 2

W Sali Kolumnowej Sejmu o problemach uczelni

WARSZAWA — Pomoc kontrola — ocena, tymi hasłami mówili uczestnicy w sali Kolumnowej Sejmu przedwyborczego zjazdu Rady Państwa, by omówić problemy bieżące przetrwania funkcjonalności uczelni, rozwoju badań i kadry naukowej. W postępowaniu uczestniczyli przedstawiciele Rady Państwa, Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Rakowski, Stanisław Ciesielski i Constantyn Lescalescu wymienili depesze gratulacyjne.

Rocznica układu między Polską i Rumunią

26 stycznia 1949 roku podpisany został układ o przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią. Dziś mijają więc jego 40. rocznica — z tej okazji przywódcy polscy i rumuńscy: Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Rakowski i Constantyn Lescalescu wymienili depesze gratulacyjne.

Przewodniczący OJA w Chinach

PEKIN — Prezydent Mali Moussa Traore, pełniący obowiązki przewodniczącego Organizacji Jedności Afrykańskiej, przybył w środę do Pekinu, aby z przedstawicielami władz chińskich omówić sytuację afrykańskich studentów uczących się w chińskich szkołach wyższych.

Ostatnio na uniwersytetach w Pekinie i Nankinie doszło do zamieszek między studentami afrykańskimi i chińskimi. Afrykańscy studenci oskarżali Chińczyków o rasizm. Chiński studenci zarzucają Afrykańczykom łamanie chińskich norm obyczajowych i przepisów obowiązujących na chińskich uczelniach.

Porozumienie Amal — Hezbollah

LONDYN, DAMASZK — W środę w Damasku ogłoszono oświadczenie, iż ujednoliciły się z sobą libańskie ugrupowania szkie Amal i Hezbollah, zawarły porozumienie w sprawie zakończenia walk w Libanie między formacjami zbrojnymi tych ugrupowań, które są soba organizacją.

Pogrzeb prof. Zbigniewa Resicha

WARSZAWA — Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbędzie się 26 bm. pogrzeb prof. Zbigniewa Resicha, ujednoliciły się z sobą libańskie ugrupowania szkie Amal i Hezbollah, zawarły porozumienie w sprawie zakończenia walk w Libanie między formacjami zbrojnymi tych ugrupowań, które są soba organizacją.



Oświadczenie Chrześcijańsko-Demokratycznego Klubu Myśli Politycznej

Od kilku miesięcy działający Chrześcijańsko-Demokratyczny Klub Myśli Politycznej, którego współprzewodniczącymi są: prof. Ryszard Bender, mec. Władysław Siła-Nowicki, prof. Zbigniew Wierzbicki i red. Janusz Zabłocki, Celem klubu jest wnoszenie do życia publicznego i propagowanie wartości chrześcijańskich i demokratycznych oraz w tym duchu działania ku porozumieniu Polaków. Klub wywodził oświadczenie odnoszące się do stanowiska KC PZPR w sprawie pluralizmu politycznego i pluralizmu związkowego oraz do oświadczenia KKW NSZZ „Solidarność”.
„Otwierają one drogę do do-

go oczekiwanego dialogu społecznego, do spotkania przy „okrągłym stole” przedstawicieli różnych sił społecznych i politycznych zarówno tych, które sprawują władzę, jak i tych, które wchodzi w skład zróżnicowanej opozycji politycznej — czytamy w oświadczeniu klubu. Wydarzenia te przyjmujemy z aprobatą i nadzieją. Dziś jeszcze nie jest przesądzony kształt kompromisu, który powinien objąć wszystkie podstawowe dziedziny: polityczną, związkową i gospodarczą. Wyrażamy przekonanie, że kompromis ten uzyska tym szersze społeczne poparcie, im bardziej reprezentatywny dla społeczeństwa będzie skład uczestników negocjacji”. (PAP)

CAF — WOJCIECH STAN

„Gazeta” komentuje

Zapowiedź demonopolizacji skupu produktów rolnych pobudziła wyobraźnię o wolnym, obfitym i samoregulującym się rynku, a także podsyła nasze nie najgorsze apetyty. Nie-

Kto da więcej?

które pomysły poszły tak daleko, że bardziej nerwowi publicyści ogłosili pełny zakres bezpośredniej wymiany towarowej między producentem a konsumentem; bez jakiegokolwiek pośredników, umów, cenników i innych form biurokracji. Widzą oni, jak jada wozy kolonowe do miast, w kłatkach spalone wleprze, czyli góry mięsa, które jest smaczniejsze i pożywnie, jak żaden inny produkt. Po co nam przemysł, po co kartki, niepotrzebne jest wędzenie, krojenie, dzielenie. Całą sprawę wzmieniemy w swoje ręce: prawa ekonomiczne zagrają jak ludowa kapela.

Skoro tak, to może pójść jeszcze dalej, dając hodowcom przywilej sprzedaży towaru w halach i na jarmarkach? Ależ oni korzystają już z takiego prawa od kilku lat, oczywiście w takim zakresie, na jaki pozwalały warunki (czas, pogoda, odległość, zyski).

Niektóre recepty na dobre zaopatrzenie lokalnego rynku, są wątpliwe i z innych względów. Gdy Hłose żywno wieprzowską, który skupuje przemysł w dwóch województwach, przyjął za sto, to tylko 40 proc. zo-

ciąg dalszy na str. 2

Placówka na „otarcie łez”

Pos. Ryszard Wojna o nominacjach na ambasadorów

Jak wygląda mechanizm opiniowania kandydatów na ambasadorów przez sejmową Komisję Spraw Zagranicznych? — Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do pos. Ryszarda Wojny, wiceprzewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL.

Procedura ta jest dopiero w trakcie wypracowywania. Przyjmuje się obecnie następujący modus procedendi: minister lub podsekretarz stanu w MSZ prezentuje kandydatów na posiedzeniu komisji w obecności kandydatów oraz szefa departamentu kadr tego resortu. Następnie posłowie zadają kandydatowi pytania lub proszą o wypowiedzenie się na temat planów,

jakie chciałby rozwijać na przyszłej placówce.
— Jakimi kryteriami kieruje się komisja w swej opinii? — Przede wszystkim profesjonalnym stopniem przygotowania kandydata do obowiązków ambasadora w danym kraju. Podkreślam te ostatnie słowa, gdyż np. w Warszawie, w Waszyngtonie nasz ambasador winien dysponować rozległą wiedzą z dziedziny stosunków między narodowych, podczas gdy w stolicach państw socjalistycznych przyjął się na ogół obyczaj, że reprezentantami naszych państw są najczęściej członkowie kierowniczych e-ki rządzących partii.
— Zazwyczaj są to osoby, które przestały pełnić ważne

W Drachmie, w Mongolii produkują także kożuski i takie kurteczki. CAF — TASS

Na linii Włodzimierz Smolarek

Posiłek z Łodzi (Telefon z Holandii)

Feyenoord — dzielnicą Rotterdamu, której największą sławę przyniósł piłkarz z klubu o takiej samej nazwie. Na stadionie położonym na prawym brzegu Mozy występuje od kilku miesięcy Włodzimierz Smolarek, były skrzydłowy Widzewa Łódź i Eintrachtu Frankfurt.

Wszystko wskazuje na to, że w sobotnim meczu w Ein-

dhoven, przeciwko tamtejszemu PSV wybiegnie na boisko razem z Henrykiem Bolesławem, bramkarzem Widzewa — na „dzień dobry” W. Smolarek zaskakuje mnie tą wiadomością.

Wiele mówiło się o grze w Feyenoordzie legioni- sty Dariusza Dziekanowskiego.

ciąg dalszy na str. 2

— Nie, nie leży to w naszej kompetencji, ale na jednym z najbliższych posiedzeń, o ile nie ulegnie skróceniu kadencji obecnego Sejmu, pragniemy zapoznać się z polityką kadrową MSZ. Proszę nie zapominać jednak, że ambasadorzy są przedstawicielami głowy państwa przy głowie innego państwa a konstytucyjnym organem, który mianuje ambasadora nie jest ministerstwo, lecz Rada Państwa. Komisja sejmowa pełni w procesie nominacyjnym tylko rolę jednego z czynników opiniujących. Desygnowanie kandydata nie jest więc w naszej gestii!

— Jak pan wie, sprawa ta budzi w społeczeństwie różne komentarze.

W wielu naszych ambasadach, na Wschodzie i na Zachodzie, ma-

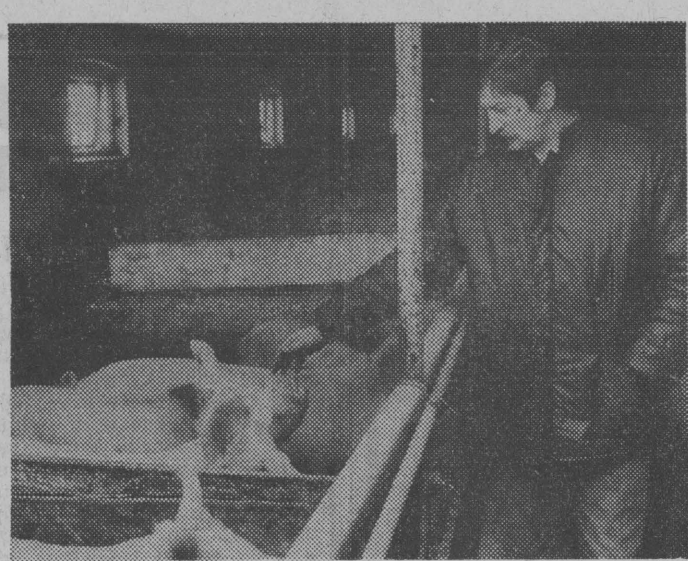
ciąg dalszy na str. 2

Wzorowa

Z groza '88

PODSUMOWANY został konkurs „Wzorowa Zagroda '88”, prowadzony w ub. roku w województwie białostockim. Pierwszym miejscem podzielił się Jan Wnorowski z Gąsowki-Osse w gminie Łapy i Jan Kirejczyk z Wroczyńskiego w gminie Dąbrowa Białostocka. Przedstawiamy dzisiaj pierwszego z laureatów.

— Moje gospodarstwo to domki trzech pokoleń — mówi Jan Wnorowski. — Od dziadziemle po rodziców, matki, Lupańskich, Ojciec, Konstanty Wnorowski, był jak



LAUREAT

na swoje czasy, dobrym gospodarzem. Ja tylko ulepszałem to, co po nim przejąłem.

Gąsówka-Osse to wieś licząca setkę zagrod, ale rolników z prawdziwego zdarzenia jest kilkunastu. Większość to chłopcy — robotnicy, pracujący tradycyjnie w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach. Ziemia nie jest najwyższej klasy, ale w cenie i każdy kawałek znalazłby wielu właścicieli.

Jeszcze w początkach lat siedemdziesiątych po niektórych dzisiejszych polach i łąkach pływały kaczki, a do nazwy wsi dodawano nieprzekładowo trzeci człon — Bagno. Melioracja osuszyła mokradła, zwiększył się areal ziemi uprawnej.

Jan Wnorowski przejął po ojcu 17,5 ha ziemi, udało mu się dokupić tylko hektar. Reaktywuje więc każdy posia-

dany kawałek gruntu, niweluje łąki, które kiedyś były zalewane, nawozi ziemię, podwyższając pole o pół metra. Możliwe jest to tylko dzięki cukrowni, która posiada ziemie odpadowe po burakach. Do jej rozplatania sam zrobił spychacz.

Gdy w roku 1978 wrócił do domu po studiach w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, zaczął zmieniać styl gospodarowania. Wnorowski-senior specjalizował się w hodowli krów, które były nawet pod oceną; junior wolał trzodę. Oboje adaptowali, postawili też budynki gospodarcze, w których znalazły pomieszczenia garaże, warsztaty, silosy, porośnięte dla łoch i boks dla krowy. Ojciec się nią zajmuje.

Stado, czyli 15 łoch, corocznie daje ok. 300 sztuk prosiąt. Pola obsiewane są tym,

co gwarantuje dużo dobrej paszy dla trzody, przede wszystkim mieszkanka jęczmienia z pszenicą. Wydajność: 50–60 kwintali.

Jan Wnorowski lubi pole, resztę traktuje jako produkcję uboczną. Całkiem poważnie myślał o zagospodarowaniu pod zboże 100–200 hektarów. Chęć na „ścianę wschodnią”, ale w obecnych warunkach nie bardzo jest to realne. Taka inwestycja nie zamortyzowałaby się chyba za jego życia, trzeba więc wykorzystywać jak najlepiej to, co się ma.

Z ojcowizny zabudowa została w zasadzie tylko stodoła. Nowy dom stawiany był w latach 1980–81. Można było na ten cel dostać tylko 150 tys. zł pożyczki, co starczyło akurat na opłatę robocizny. Dom jest trzykondyminowy, przestronny, ze wszystkimi wygodami. Zwykliście ładny, bez udziwiania, ale i nie najnowocześniejszy. Właściciel mówi, że gdyby zabierał się za budowę z dzisiejszymi technologiami, zrobiłby to inaczej. Wówczas nie miałoby brego doradcy, a mały wybór materiałów budowlanych miałby wpływ na kształt domu.

W domu mieszkają trzy pokolenia. Dziadkowie, syn z żoną i wnuki. Zona Jana Wnorowskiego — Teresa jest nauczycielką w Łapach-Ossem. Po ukończeniu olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej pracowała w Wojewódzkiej Ośrodku Postępu Rolniczego, potem w liceum. Obecnie, gdy własne dzieci — Bernard i Urszka dorosły już do szkoły, wygodniej jej pracować w podstawówce, dojeżdżając własnym samochodem.

Jan jest drugą kadencją radnym Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Łapach. Niełatwo jest teraz coś zrobić dla

śródownika. Walczy i walczy, ale dotychczas bezskutecznie, o ułożenie 800-metrowego odcinka asfaltu. Mieszkańcy chcieliby budować własnymi siłami klub. W ubiegłym roku Gąsówka-Osse otrzymała wodociąg, ujęcie w Strumiance służy nie tylko tej wsi.

Jeszcze od czasów szkolnych zajmował się sportem. Trenował dziesięciobój, grał w piłkę ręczną, koszykówkę. Do dzisiaj nie zaprzestał tej działalności. Należy do drużyny oldbojów w Łapach, uczestniczy w rozgrywkach. Doszedł też brydżu sportowy, ale ostatnio sekcja została rozwiązana.

Umie pogodzić pracę zawodową ze społeczną, znajduje czas na urlop, na wypocinek z dziećmi. Oczywiście fakt, że rodzina jest trzykolejowa, wszystko to ułatwia.

Konkurs „Wzorowa Zagroda '88”, której został laureatem, nie dotyczył działalności gospodarczej, chociaż Jan Wnorowski jest bardzo dobrym rolnikiem. Obejmował warunki, w jakich prowadzona jest hodowla, stosowanie nowoczesnych metod, przestrzeganie zasad higieny i bezpieczeństwa. W skład komisji konkursowej, która dwukrotnie w ciągu ub. roku przeprowadzała klasyfikację zgłoszonych gospodarstw, wchodził przedstawiciel Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Ośrodka Postępu Rolniczego, Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, Zakładu Weterynaryjnego i Komendy Straży Pożarnej.

Liczyła się ogólna estetyka. W zagrodzie Jana Wnorowskiego widnieć ją na każdym kroku. Obejście jest ogrodzone, trawniki często strzyżone, są drzewa i krzewy ozdobne, a także owocowe, warzywaki. Laureat mówi, że konkurs zmotywował go do wykonania niektórych prac porządkowych, urządzenia studzienki ściekowej itp. Nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej.

ANIELA ŁABANOW
Fot. Zdzisław Lenkiewicz



W sprawie hotelu na Szerokim Ostrowiu

Szanowny Panie Redaktorze
W związku ze sprawą Szerokiego Ostrowia na łamach Pańskiego pisma ukazują się różne publikacje, podawane bez komentarza, w sposób bezstronny. W części tych publikacji, oczywiście bez winy Redakcji, ukazało się wiele kłamliwych insynuacji dotyczących mojej osoby. Dowiedziałem się, że źródłem tych kłamstw jest artykuł pana redaktora Wojciecha Markiewicza w „Polityce” nr 50 pt. „Nie będzie Niemiec... Cieniążem zatem nieuczciwość i bezstronność Redakcji przesyłam odpis mego listu do „Polityki”. List ten wysłałem przesyłką zwykłą w dniu 21 grudnia 1988 r., a po lewej 13 stycznia 1989 r. Ponieważ do chwili obecnej nie ma reakcji „Polityki” na moje pismo, zwracam się z uprzejmą prośbą o opublikowanie mego listu, ale bez skrótów w waszym dzienniku.

Zawodowo zajmuję się problemami ochrony przyrody i swą pracą wniosem coś trwałego w jej odbudowie i zachowanie w rejonie Mazur i wschodniej połowy Polski. Kłamliwe insynuacje w „Polityce”, powtarzane za nią w innych pismach, szkoda memu autorytetowi zawodowemu, nie mówiąc o krzywdzie moralnej. Liczę zatem na spełnienie mojej prośby, bowiem tylko to może przeciąć ciąg manipulacji nieczystości.

W NUMERZE 50(1649) Polityki ukazał się artykuł Wojciecha Markiewicza „Nie będzie Niemiec...”. Artykuł ten ma charakter wybitnie tendencyjny i został sfałszowany na podstawie doboru sposobnych cytowań, pominięcia faktycznego stanu rzeczy, a także drobnych kłamstw robionych kilkanaście lat temu. Manipulowanie informacjami w naszych publikacjach nie jest niczym nowym. To jednak sprawa, która się decyduje wykraczając poza byt obecny i przyszłych pokoleń. Decyzji o istnieniu Parku Narodowego w określonym kształcie.

Nie można przejsz na tym do porządku dziennego. Konflikt interesów powstał dlatego, że w 1977 r. decyzją Wojewódzkiego Rad Narodowy w Olsztynie i Suwałkach powołano Mazurski Park Krajobrazowy, w granicach którego znalazły się Sniardwy. Powołano Park Krajobrazowy po to, by możliwie jak najszybciej stworzyć prawne podstawy ochrony tego terenu przed rosnącą presją inwestycyjną. Przewidywano bowiem utworzenie tu Mazurskiego Parku Narodowego w nieco skromniejszych granicach, ale też z jez. Sniardwy.

Proces tworzenia Parku Narodowego jest długotrwały i skomplikowany. Proces niezbędny do zrealizowania zamierzeń trwa już bez mała 10 lat. Znalazł on jednak akceptację w planach centralnych i w planach lokalnych, w tym w dokumentach Komisji Planowania URM, z przewidywanym powołaniem w latach 90. Rzeczą jasną, że w obszarze parku narodowego nie może być miejsc dla kompleksu hotelowego przekraczającego walory eko-

logiczne przestrzeni. W pracach tych zaangażowani są profesjonalisci, działacze ochrony przyrody i środowiska. I to ludzie, a nie jak żyćcy sobie Pan redaktor Markiewicz właściciele domków letniskowych, wystąpił z uzasadnionym protestem. Obecność takiego hotelu na Szerokim Ostrowiu podnosiłoby tylko wartość i atrakcyjność prywatnych obiektów wypoczynkowych nad Sniardwami, a nie odwrotnie. Ci którzy protestują, przedstawiają nad dobrane dowody i przyszłych pokoleń. Decyzji o istnieniu Parku Narodowego w określonym kształcie.

Nie zauważyłem też by na tym spotkaniu opozycji hotelowego szczytu na Szerokim Ostrowiu odeszli od argumentów ekologicznych i „zaczeli protestować inaczej”. Myślę, że redaktor tak odpowiedzialnego pisma jak „Polityka” winien sprawdzić informacje rzetelnie i raczej u źródła. Oparcie bowiem sądów na opiniach i wypowiedziach „lokalnych ekspertów”, którzy zazwyczaj nie podnieśli swych kwalifikacji od czasu odległych studiów, a wiedza „wszystko najlepiej”, może okazać się niezbyt mądrą. Wpływ dobroczynny hotelu ulokowanego na Szerokim Ostrowiu na czystość wód w Sniardwach może spowodować się tylko do niedawna nowych zanieczyszczeń. O zagrożeniu wody w tym jeziorze decydują bowiem Ryn, Mikołajki, Popielno i zanieczyszczenia wielkoobszarowe. Z tego punktu widzenia celowa byłaby lokalizacja tej nowoczesnej techniki w Rynie i uporządkowanie sytuacji ściekowej Ryny.

Dość lekko i beztrudno przechodzi Pan redaktor nad treścią ulotki wydanej w 5000 egzemplarzach i rozprzestrzenionej przez rachmistrzów spowolnionych (polecam to uważnie prezesa GUS) na terenie gminy. Cytuje z niej redaktor Mar-

kiewicz tylko ostatni górnolotny akapit. A w świetle informacji przedstawionych nam przez wicewojewodę Szawiołę, a nawet w świetle wypowiedzi naczelnika Żywka na spotkaniu w dniu 9 listopada w Pisz, ulotka ta zawiera masę kłamstw wprowadzających obywateli gminy w błąd, za co oczywiście nikt nie przejmie odpowiedzialności, bowiem ulotka podpisana została bezosobowo „inicjatorzy spółki”.

Mam też osobistą pretensję do Pana redaktora Markiewicza za podawanie kłamliwych informacji o mnie. Nie jestem kierownikiem Stacji Doświadczalnej PAN w Popielnie i nigdy nim nie byłem, co więcej, nie identyfikuję się z tym kierownictwem i jego działalnością. Jestem pracownikiem naukowym i pracuję w Zakładzie Doświadczalnym PAN w Popielnie na etacie docenta. Za przeistaczanie w rzeczywistość działań w w. kierownictwa, również w zakresie ochrony przyrody i środowiska ponosił i ponosi różną przyszkolone, osobiste konsekwencje. Upoważnia mnie to do żądania od Pana redaktora oficjalnego sprostowania i przeproszenia mnie za fałszywe insynuacje na łamach „Polityki”.

Chcę jeszcze podzielić się jedną refleksją przy okazji sprawy hotelu. Jednym z argumentów władz lokalnych za budową kompleksu hotelowego jest stan zaniedbania i zanieczyszczenia brzegów jezior i ich rabunkowo-turystyczna eksploatacja. Uważam, że ten stan jest jednak wynikiem nieudolności, braku operatywności i lekceważenia przyrody przez ludzi właśnie od lat sprawujących lokalną władzę. Przecież to oni nie chcieli i nie potrafili wykorzystać szansy jaką daje masowa turystyka i wypocinek, nie zrobili nic na rzecz jej prawidłowej organizacji, nie byli ciągnąc z turystyki zyski. Nie inwestowali w turystykę, wypocinek i ochronę lokalnej przyrody, czekano na zarządzenia i środki z góry. Teraz też czekają, aż przyjdzie niemiecki inwestor i zrobi im porządek i pod takie rozwiązanie zbiorą miejscowe społeczeństwo w niedroze emocje, mając je marną spadającą z nieba, a nie z pracy rąk własnych. Smutne to naprawdę i zmusza do głębokich refleksji. Może byśmy się w końcu zdołali na dobro kadry z kwalifikacjami, energią i chęcią budowy własnej ojczyzny własnymi rękami.

Doc. dr hab.
WIRGILIUSZ ZUROWSKI
Przewodniczący Spółecznej Rady Koordynacyjnej Mazurskiego Parku Krajobrazowego



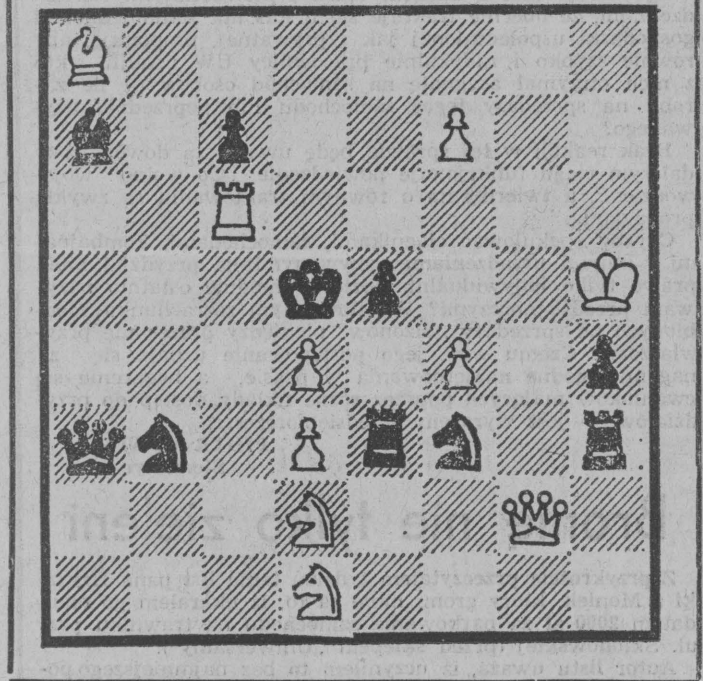
Spragget prowadzi!

Sensacyjnie rozpoczął się w Quebec w Kanadzie czterdziestolatni mecz o mistrzostwo świata mężczyzn. Po dwóch partiach reprezentant gospodarzy 34-letni Kevin Spragget przegrał z Arturem Jusupowem (ZSRR) 1:0,5. W pierwszej grze zwyciężył radziecki nie wykorzystując atutu białych figur. Po 36 posunięciach rywale zgodzili się na remis. W drugiej Spragget nie zdobył swemu przeciwnikowi.

Mecz składa się z 6 partii. Trudno zatem już teraz typować zwycięzcę. Niemniej dotychczasowa postawa Kanadyjczyka jest ostrym niespodzianką. Powinno być raczej przeciwnie, gdyż Kanadyjczyk jest słabszy od grona walczących o szachową koronę. Tymczasem w poprzednim pojedynku Spragget pokonał numer 3 na świecie Andrieja Sokolowa (ZSRR). Obecnie prowadzi z Jusupowem, który na światowej liście rankingowej zajmuje szóste miejsce. Przed meczem szanse arcy-mistrza z Kanady oceniano na 25–30 procent. Po drugiej partii spotkania z Jusupowem jego szanse spadły na 55–60 procent. Spragget poforniał na mecz pretendentów Angliku smatan Spielman tak oto powiedział o szachiste z kraju Koloradowo Lickla: „Spragget jest niedoceniany. Wynika to z jego sportowych kontaktów z europejskimi szachistami. Gra dużo w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i jest bardzo silny...”

Cudowne dziecko!

Pierwsza impreza szachowa w 1989 r. był w naszym kraju Międzynarodowy Turniej o Puchar Wywolenia w Warszawie. Startowało w nim 79 zawodników w tym 3 arcy-mistrzów i kilkunastu mistrzów międzynarodowych. W stolicy przysłała liczna grupa szachistów radzieckich. W niej to szukano faworytów do zwycięstwa i zdobywcy głównej nagrody w wysokości 250 tys. zł. Rosjanie byli w czole. Ale po pierwsze miejsce sięgnął mistrz międzynarodowy — Hans Ulrich Gruenberg. W jedenaście partii uzyskał 8,5 pkt., wyprzedził arcy-mistrza Władimira Sawona (ZSRR) mistrza międzynarodowego Silma Belkholdja (Francja) — po 8 pkt.



Na przekór medycynie

Członkowie koczowniczego plemienia żyjącego w Tybecie na wysokości 5 tys. m. nad poziomem morza, odżywiali się produktami, które — jak wykazywały badania — podwyższają ciśnienie krwi i powodują stwardnienie tętnic. W ich menu dominuje mięso

i tłuszcze zwierzęce. Jedzą mało owoców. Używają dużo soli, wypijają nawet do herbaty zamiast cukru. Większość z przebadanych przez lekarzy koczowników cieszy się znakomitą zdrowiem. (p)

Komuniści a wschodnie granice

Ciąg dalszy ze str. 3

niczna, ale i w tej kwestii istniały rozbieżności. W „Czerwonym Standardzie” (lut. 1920 r., nr 4) organ KC KPRP — opowiadano się za linią Bugu i Niemna. Lenin w 1920 r. mówił o granicy przesuniętej bardziej na wschód od linii Curzona. Od tej propozycji nie odstępowały postulaty CKW grup KPRP w Rosji, który w styczniu 1919 r. proponował uznać za umowną linię graniczną rzekę Bug, z pewnymi poprawkami na korzyść Polski. Do państwa polskiego miały należeć Chełmszczyzna i Suwalszczyzna oraz powiaty bielekopolski i białostocki, ewentualnie także sokółski. TKRP walczył ponadto do obwodu białostockiego powiat mazowiecki. Różnice poglądów

jednak istniały, na przykład między Dzierżyńskim i Marchlewskim, choć w TKRP prawdopodobnie nie było szerszej polemiki na ten temat.

Najbardziej kontrowersyjne okazało się wytyczenie południowo-wschodniej części granicy. Pogląd Marchlewskiego, według którego Galicja ciążyła ku Polsce, zakwestionował m.in. Włodimir Zatoński, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Galicji Wschodniej.

Rozbieżności w kwestii narodowej istniały także między KPRP i Komunistyczną Partią Galicji Wschodniej (1919–1923). Komuniści ukraińscy krytykowali KPRP za jej negatywne stanowisko w sprawie samookreślenia narodów. Podkreślali odrębność ziem wschodniogalicjskich i wysuwali hasło „Socialistycznej

Republiki Rad Robotniczych i Włościańskich Galicji Wschodniej w ścisłym sojuszu z Socjalek Ukrainą i Socjalek Polską”. KPRP uważała, że eksponowanie kwestii narodowej przyczyni się do osłabienia walki klasowej. Jej zdaniem, dyktatorstwo proletariatu w Galicji Wschodniej mogła zwyciężyć tylko w wyniku sukcesu rewolucji na obszarze całego państwa polskiego. Zarzucała komunistom ukraińskim brak dostatecznego zainteresowania rewolucją ogólnopolską. KPRP uważała, że dopóki ziemie wschodniogalicjskie będą znajdowały się w granicach państwa polskiego, dopóki należało głosić hasło „Polskiej Republiki Rad w braterskim sojuszu z Krasną Radziecką i Rosją Radziecką”. Natomiast po zwycięstwie re-

wolucji, zgodnie z ówczesnymi poglądami KPRP, problem granic miał przestać istnieć.

Nieco inna była natomiast sytuacja na Wileńszczyźnie, która w kwietniu 1922 r. weszła w skład państwa polskiego. Połowie komunistycznej, Tomasz Dąbal i Stanisław Łańcucki, uznali, że uchwała sejmiku wileńskiego w tej sprawie była sprzeczna z wolą ludności Wileńszczyzny. Przyłączenie tego terenu do Polski uznali za aneksję. Twierdzili oni, że ludność zamieszkująca ten obszar nie chciała należeć ani do burżuazyjnej Litwy kowieńskiej, ani do burżuazyjnej Polski, tylko opowiadała się za władzą radziecką.

Komuniści krytykowali traktat ryski (18 marca 1921 r.), który zakończył wojnę pol-

sko-radziecką. Uważali go za niesprawiedliwy, ponieważ na mocy jego postanowień pod panowaniem Polski znalazł się Białoruś i Ukraina. Rzeczywisty i trwały pokój miał nastąpić — ich zdaniem — dopiero po zwycięstwie rewolucji.

Zdarzały się jednak i rozbieżności w ocenach. Podczas gdy na przykład w „Gromadzie” (organ KPRP adresowany do chłopów) uznano pokój ryski za „tryumf zaborczyści polskiej” to w „Czerwonym Standardzie” można spotkać bardziej wyważone oceny. Z jednej strony podkreślano „częściowy tryumf imperializmu polskiego — nie trwały i zdradliwy”, z drugiej zaś uprzedziano właścicieli tego zwycięstwa w Rosji Radzieckiej, która obrała „swoją ustrój”. Wskazywano też, że konsekwencją zaangażowania się Polski w wojnę z Rosją Radziecką było uzyskanie przez nią mniej korzystnych granic na zachodzie.

HENRYK CIMEK

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie” nr 15 z 18 stycznia br. Poziomo: robotnik, okręt, gołędzik, lider, karawana, kawas, biwak, oranżada, awans, styliska, kpina, kranjanka; Pionowo: obora, brona, trepak, kozłak, brodawka, starosta, kobiałka, równa, Kossak, patyna, żmija, dotyk.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosujemy trzy bony oszczędnościowe PKO po 500 zł. Szczegółowe informacje o: Jerzego Krzywoszewskiego z Pisz, Jarosława Matyjaszka z Różanegostoku, oraz Małgorzaty Słomskiej z Białegostoku. Nagrody wysyłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)



Z KIEROWNICZĄ

SAMOCZOD? — Zajmuję zbyt dużo miejsca! Motocykl? — Jadąc nim można porządnie zmknąć! A więc co? Może to być np. konstrukcja 47-letniego Szwajcara, Arnolda Wagnera nazwana Ekomobil. Jest to pojazd łączący cechy samochodu osobowego i motocykla. Taki całkowicie „ubrany” jednoślaz z dwoma pomocniczymi kółkami. Konstruktor chce pokazać wielkiemu koncernom: — To co wy wytwarzacie nie nadaje się do naszego systemu komunikacyjnego. I dalej: — Ludzie oczekują pojazdu przyjaznego dla środowiska, oszczędnego, taniego, wygodnego i zajmującego mało miejsca, a jednocześnie takiego, którym jazda sprawiałaby autentyczną frajdę.

Ponieważ takiego pojazdu — według jego rozeznania — nie było, postanowił go skonstruować. Wyselekcjonował z tego mieszaninę — połowa auta, połowa motocykla. Jego zaleta

widoczna i odczuwalna. Jadąc nie zajmuje tyle miejsca, co małe nawet auto, nie wlecze ze sobą tylu pustych miejsc. Z badań przeprowadzonych przez Szwajcarski Instytut Komunikacyjny wynika, że w każdym samochodzie osobowym siedzi 1,5 osoby. Zużywa on o wiele więcej paliwa, a przy tym jazda nim jest wyjątkowo komfortowa, co odróżnia go od każdego, najprostszego nawet motocykla.

Wnętrze Ekomobilu, dzięki owalnej zamkniętej karoserii wykonanej z tworzywa sztucznego, zapewnia kierowcy nie tylko to, że podobnie jak w aucie jest suchy, ale w czasie chłodów może włączyć ogrzewanie i jest ciepło... Jest w nim również mały bagażnik (220 litrów), radiowe urządzenie do odbioru w stereo, pasy bezpieczeństwa i... prawdziwe fotele. Do jazdy nie są potrzebne kaski, pasy osłonowe na nerki i kombinzony. Po prostu, wsiada się do niego i jedzie.

W tym miejscu można zadać pytanie: dlaczego nikt przedtem nie wpadł na taki prosty pomysł? Prawdopodobnie z przyczyn zasadniczych — cznego, zapewnia kierowcy nie tylko to, że podobnie jak w aucie jest suchy, ale w czasie chłodów może włączyć ogrzewanie i jest ciepło... Jest w nim również mały bagażnik (220 litrów), radiowe urządzenie do odbioru w stereo, pasy bezpieczeństwa i... prawdziwe fotele. Do jazdy nie są potrzebne kaski, pasy osłonowe na nerki i kombinzony. Po prostu, wsiada się do niego i jedzie.

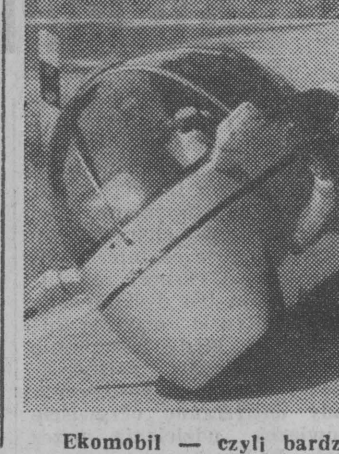
EKOMOBIL — „ubrany” motocykl?

Jeśli jedzie się bez wysuniętych podopórek wolniej niż 5 km/h można usłyszeć sygnał wymuszający konieczność ich wysunięcia. Natomiast z wysuniętymi kółkami można jeździć praktycznie z prędkością do 80 km/h, pod warunkiem, że droga jest gładka. Komputer pokładowy dba zresztą o to, żeby kierowca nie popłynął głupstwami i nie wystawił podopórek np. w czasie pokonywania ostrego łuku — zupełnie odruchowo.

Kierowca i jego siedzący za tyłu pasażer mają doskonałą widoczność na wszystkie strony. Dzieje się tak za sprawą

bardzo przeszkolonej osłony wykonanej z plexiglasu, która na górze ma jeszcze odsuwany daszek. W Ekomobilu kierowca czuje się tak jak w zywocu. Wynika to niejako z przygotowania Wagnera, który przez ponad dwadzieścia lat pracował w fabryce samolotów. Do jazdy tak „skorupa od jalki” potrzebny jest krótki kurs. Nauczycielem zawsze jest konstruktor. Ten kto opanuje jazdę, z dużą przyjemnością potem porusza się Ekomobilu, szczególnie po krętych ulicach i górskich drogach.

Pod tą skorupą z tworzywa sztucznego kryje się wspaniała technika. Silnik pochodzi od motocykla BMW K-100. Jest to chłodzona wodą czterocylindrowa jednostka o mocy 90 KM. System hamulcowy — tarcze na oba koła — można wspomóc urządzeniem antyblokadującym (ABS). Przyrządy do sterowania to również efekt skrzyżowania motocykla z autem. Kierownicy, rączka sterowania gazem i dźwignia hamulca pochodzą z K-100, pedały sprzęgła i hamulca nożny połączone są tak jak w samochodzie, ale np. dźwignia zmiany biegów umie-



Ekomobil — czyli bardzo drogie jajko na kółkach.

liwa jest dość wysokie — 5/100 km, no ale prędkość kosztuje. Zresztą sam pojazd do takich nie należy. To jest zabawka dla ludzi bogatych. Wykosztował — 56 tys. marek — wynika z malej serii i zastosowania bardzo drogich materiałów i podzespołów. Dotychczas Wagner sprzedał dwadzieście sztuk swego Ekomobilu. Zycze mu, żeby sprzedał jak najwięcej, chociaż nie wydaje się żeby tak było. Za tę cenę można nabyć rzeczywiście dobre auto, no, może nieco wolniejsze.

JANUSZ GRYSIN

44. rocznica
wyzwoleniaUroczystości
w Giżycku

22 stycznia 1945 roku oddziały Armii Radzieckiej zajęły Siedliskę, Upałty, Spytkowo i Świdry czyli wsie w okolicy Giżycka. Już 26 tego miesiąca Niemcy opuścili miasto. Mimo iż w swych planach armia hitlerowska włączyła z Giżyckiem duże nadzorie, po czterech dniach walk żołnierze radzieccy byli w mieście.

W 44. rocznicę tych wydarzeń odbędzie się w miejscowym kinie „Fala” uroczysta akademicka, w trakcie której zostaną wręczone odznaczenia i honorowe tytuły „Zasłużony dla miasta Giżycka”. Spotkanie zakończy projekcja filmu. Organizatorzy zapraszają mieszkańców miasta 26 stycznia o godz. 13.

Wcześniej, o godz. 12 przewidziane jest złożenie kwiatów na cmentarzu żołnierzy radzieckich, a następnie uroczystość przed obeliskiem na Placu Głównym poświęconym bojom wojny o polską Ziemię Mazurską.

(mp)

W kilku
wierszach

★ Dziś, 26 bm., w kawiarni „Miejskie Dobre Kultury” w Elku odbędzie się zebranie założycielskie elckiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Początek o godz. 17.

★ W Gminnym Ośrodku Kultury w Kowalech Oleckich, w sobotę, 28 bm., odbędzie się wystawa malarstwa artysty amatora — Jacka Nowackiego z Goldapi. Ekspozycja czynna będzie do połowy lutego br.

(cls)

Sprawa nie tylko Giżycka

Codzienne
troski rodziców

Koło dzieci na diecie bezglutenowej przy TPD w Giżycku obejmuje zasięgiem całego miasta nie tylko miasto nad Niegocinem, ale też Węgorzewo i okoliczne gminy. Do kół należy obecnie ponad 140 dzieci. Odbijają się o co pewien czas zebrania rodziców to okazja do wymiany doświadczeń i podzielenia się swoimi kłopotami. A problemów jest sporo. Nie jest łatwo chorą dzieciom dodatkowo jeszcze pokrzywdzonym tylko dlatego, że urodziły się w małym mieście.

Jedynie stoisko w miejscowych „Delikatessach” zaopatruje całą okolicę. Ponadto nie jest pod tym względem najlepiej. Rodzice skarżą się na brak ciasta z firmy „Celiko”, mleka w proszku, kisielu, galaretek, chrupków itp., z którymi w większych miastach nie ma kłopotów. Prawdę mówiąc poza miejscem stałego zameldowania nie ma szans na zakupy w stoiskach bezglutenowych, mimo posiadania stosownych uprawnień do zaopatrywania się w całym kraju.

— Mamy tylko dla swoich dzieci — pada często odpowiedź zza lady.

— Jakże to bezduszne i niehumanitarne — mówią rodzice.

(jp)

Z augustowskiej OSMI.

Więcej masła, twarogów
i sera „Jeziorańskiego”

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w AUGUSTOWIE istnieje od 34 lat. Rozbudowana była w 1983 r. W niektórych pomieszczeniach administracyjnych urządzono warszelnie i dojrzewalnie sera „Jeziorańskiego”. Produkcję jego rozpoczęło w marcu 1985 roku. Nazwa przypada do gustu konsumentom — jest to przecież ser z krajiny jezior...

Obecnie spółdzielnia skupuje mleko w gminach Augustów i Lipsk. W ubiegłym roku skupiono 22,8 mln litrów białego surowca, tj. o 7,5 proc. więcej niż w 1987 roku oraz o pół miliona litrów więcej niż w rekordowym pod tym względem 1984 roku.

W ubr. augustowskie mleczarnie wyprodukowały 3,4 mln litrów mleka spożywczego (tyle co w 1987 r.), 348 tys. litrów śmietany (o ok. 7 proc. więcej niż w 1987 r.), 433 tony masła (o 39,5 proc. więcej), 57,5 tys. litrów napojów mlecznych (o 86 proc. więcej), 868 ton twarogów (o pięć ton więcej) i 694 tony sera pełnotłustego dojrzewającego „Jeziorańskiego” (o ok. trzynastu proc. więcej).

Dla porównania: w 1986 roku sera wytworzono 470 ton i masła — 232 tony. Augustowska firma zaopatruje w artykuły mleczarskie mieszkańców miasta nad Niegocinem oraz sześciu okolicznych gmin. Nadwyżki masła i sera kierowane są na zaopatrzenie mieszkańców wielkich aglomeracji.

W ostatnich dwóch latach wybudowano punkt skupu mleka w Rutkach (gmina Augustów) oraz zmodernizowano zlewnię w Janówce i Żarnowie (gmina Augustów) oraz w Kuriance (gmina Lipsk). W maju br. oddany zostanie do użytku punkt skupu w Biernatkach (gmina Augustów). Do najlepszych dostawców mleka należą: w gminie Augustów — Stanisław Krupniński z Pruski Wielkiej (w 1988 roku sprzedał na państwo 96,3 tys. litrów mleka, całość w klasie pierwszej), oraz Ryszard Milanowski z Biernatek i Andrzej Prusko z Augustowa — po 68 tys. litrów; zaś w gminie Lipsk — Tadeusz Kowalczyk (51,7 tys. litrów), Wiesław Borodziej (38 tys. litrów) i Antoni Pietrewicz (34 tys. litrów) — wszyscy z Rogoźna Starego.

(jc)

Głowa wolna
od przydziałów

EUGENIUSZ WAŚNIEWSKI jest naczelnikiem w gminie Nur 15 lat i nie przewiduje odejścia nawet do dużej gminy miejskiej, gdzie łatwo o efekty bardziej spektakularne i to w wielu dziedzinach. Tu się urodził, wychował, więc zna ludzi i wie, w jakim względzie i na kogo może liczyć.

— W ciągu tych 15 lat kraj przeżył wiele zwrotów, nieobojętnych przecież i dla rolnictwa. Jak wpłynęły one na kondycję psychiczną mieszkańców gminy?

— Poza perturbacjami zaopatrzeniowymi rolnicy innych skutków kryzysu zbyt dotkliwie nie odczuwają. Być może kupiły maszyn i materiałów budowlanych, o resztę zadbać sami. Do czynów garbnych się wówczas, kiedy zamierzony obiekt jest bezpośrednio im potrzebny, np. grzezną w blocie, to biorą się za drogę, niezbędna jest zlewnia czy sklep, budują je szybko, aby jak najmniej czasu uszczęsnąć gospodarstwu. Ale dawnych wiezi międzyzłazdzich już nie ma i wzajemnego podpatrywania, aby coś pożytecznego wprowadzić we własnym gospodarstwie. Dziś jeden przynajmniej ukrywa swoje udośkonolenia i zażrość lepszemu.

(cls)

— Czy czymś szczególnym wyróżnia się gmina Nur?

— Nie. Jest średnia pod każdym względem, także w wartościach w przeliczeniu na obywatela. Mielimy w ubiegłym roku trzech wojewódzkich wiceministrów odukcji zwierzęcej.

— A jak wygląda sytuacja w usługach społecznych i komunalnych?

— Byłaby niezła, gdyby nie zdarzały się takie oto absurdy: most na Bugu i sklep spożywczy w restauracji na 40 miejsc w Nurze rozpoczęto równocześnie; most został już dawno oddany do użytku, a sklep jest jeszcze przed stanem surowym! Zresztą i tak ciechanowski GS nie ma czym handlować, choć w całej gminie, dzięki czemu mieszkańcy, siedzący w sklepie jest dobra. Mamy sprawnie zorganizowany dowóz dzieci do szkół i rozwiązany problem mieszkaniowy nauczycieli. W Ośrodku Zdrowia brakuje pediatry; ginekolog dwa razy w tygodniu dojeżdża z Ciechanowa, a codziennie przyjeżdża internista i stomatolog, mający do dyspozycji karetę pogotowia. Jest apteka leków gotowych. Pracują do 15. trzy urzędy pocztowe, a przydałby się jeden całonocny. Dział punkt napraw radio-telewizyjnych, ale sprzęt gospodarstwa domowego trzeba, niestety, wozić do Ciechanowa. Komunikacja (poza Kramkowskim) mamy dobrą; najdłuższa droga do przystanku nie przekracza 2,5 km.

— Na tej bazie nie można oprzeć ruchu turystycznego; nadal w naszym jedynym atutem jest Bug.

— Rozwija się indywidualne budownictwo rekreacyjne nad rzeką; stół już 49 domów. Latem wykorzystujemy szkoły na schroniska młodzieżowe. No i te restauracje robimy z myślą o turystach, a będą przybywać tłumnie przede wszystkim do Zuzeli. Na

szczęście obok pomnika i muzeum prymasa Stefana Wyszyńskiego fundatorzy przewidzieli most pielgrzymy, który rozwiąże część problemów noclegowych. Ale to nie zwalnia nas z obowiązku szybkiego zaopatrzenia terenów wyznaczonych nad Bugiem, gdzie planujemy min. stację wodną. Teraz, kiedy już nie musimy zajmować się przydziałami, mam więcej czasu na gminne sprawy.

— Czym przede wszystkim trzeba się zająć?

— Wodociągami. Mamy tylko w Nurcu blisko 8,5 km sieci, a w gminie ok. 300 hydrantów. Jeśli studnia w Zuzeli okaże się zasobna, połączymy tam już tego roku 10 km przewodów. W dwóch innych wsiach zrobimy wodociąg na bazie wody z Bogut. Dwukrotnie odrzucaliśmy program kanalizacji Nura ze względu na przewidywane koszty eksploatacji. Trzeci system, niewiele tańszy, przyjmujemy, ale po wysłaniu 15 mln na jego realizację zostaniemy bez grosza na oczyszczalnię. Trzeba się będzie podłączyć do bloku szkolnego. Z inwestycji rolniczych najpilniejsze są melioracje. W br. rozpoczniemy je na obiektach zwanych „Pukawka I” i „Pukawka II” w sumie 2000 ha, a do 1995 zmierzamy do 3500 ha na obszarze Kamionka—Ołowskiego.

— Jakże środowisko zawodowe (czy organizacja społeczna) nie najaktywniejsze, najbardziej widoczne?

— Strażacy z OSP, bo mają ładne mundury galowe. Ponadto można na nich liczyć, gdy chodzi o zorganizowanie zabawy, nie mówiąc o gaszeniu pożarów i zapalu dziewczyn. A poważnie: cieszę się, że młodzi radni są widoczni w swoich wsiach; zresztą na sesję przychodzą już z propozycjami rozwiązywania problemów.

Rozmawiała: STEFANIA HENCEŁOWA
Fot. W. KŁOSIŃSKI



Grajewo. Restauracja „Panorama” w całej okazałości.

Szkoła
w leśnych ostępach

O Zakładzie Doświadczalnym PAN w Popielnie daje się słyszeć jako o ośrodku prowadzącym doświadczenia genetyczne i hodowlę zwierząt. Wykonuje się tutaj badania nad wzrostem poroża jeleniowatych, nad składem i frakcjami białek mleka (chodzi o znanie mleka najmniej geroennego), nad chorobą pszczoł — warzozą; robi się krzyżówki bydła, hoduje zbrońnię, świnię złotnicką, tarpany. Pięć procent krów w Polsce krytych jest nasieniem buhajów mięsnych z Popielna. Ostatnio jednak naukowcy i pracownicy tego położonego w leśnych ostępach ośrodka dokonali czegoś w zupełnie innej dziedzinie. Wybudowali szkołę!

Idea włączenia się Zakładu Doświadczalnego PAN w poprawianie materialnego zaplecza oświaty w najbliższym otoczeniu sięga początków lat 70-tych. Najpierw zamierzano rozbudować szkołę w Wejsunach. Nabyto nawet elementy, ale okazało się, że nowe przepisy przeciwpożarowe nie zezwalają na ich zastosowanie. Po opracowaniu — z nastaniem lat 80-tych — dokumentacji stwierdzono, że wysokie koszty budowy zmuszają do odłożenia tego wariantu na czas bliżej nieokreślony. Zdecydowano się więc na inwestycję mniejszą — w Popielnie.

Przewidywalni niektórzy trudności — wspomina przewodniczący społecznego komitetu budowy — Wiktor Charatowicz. Część materiałów załatwiliśmy dzięki osobistemu zaangażowaniu miejscowych pracowników, np. rury pochodziły aż ze Śląska. Kierownik gospodarstwa w Popielnie — Eugeniusz Korona — jest jednym z tych, którzy mieli decydujący wpływ na budowę: — Mielimy roczną przerwę spowodowaną koniecznością wykonania ekspertyzy. Byłem jednak zaskoczony ofiarnością ludzi. Rozbrajanie tanku przed szkołą, część wykopów, rozładunek materiałów a zwłaszcza pomoc w pracach wykończeniowych i porządkowych to ich zasługa. Przychodzili chętnie, nawet ci, których potomstwo nie będzie już do szkoły uczęszczać. Nieważne czy był to ktoś z tytułem doktora, magistra, technika czy docenta. Każdy brał łopatę, szmatę i pracował.

Przed kilkoma dniami dzieci wprowadziły się w nowe mury. W szkole wszystko dostosowano do wieku i wzrostu uczniów — sprzęty w czterech klasach, urządzenia w łazienkach — są natryski, niewielka sala sportowo-rekreacyjna będzie służyć również małym z przedszkola. W wystrój wnętrz dominuje drewno.

Praca na wsi bywa czasem ciężka, zwłaszcza w klasach łączonych, ale daje też wiele satysfakcji. Po prostu, nie ma różnicy między kolew.

Niewatpłiwą atrakcją dla dzieci są lekcje konnej jazdy na tarpanach, które od niedawna bezinteresownie prowadzi pracownik zakładu — dr Zbigniew Jaworski.

Roboty budowlane rozpoczęto w 83 r. 14 mln zł przekazała na inwestycję warszawska PAN. Podobno był to najważniejszy wkład. Stworzył realne szanse powodzenia przedsięwzięcia. Cztery mln zł pochodziło z krajowego komitetu NCZPS, a 22 mln zł to udział miejscowego Zakładu Doświadczalnego i mieszkańców. Szkołę dobudowano do przedszkola.

Gdybyśmy rozpoczęli raz jeszcze wszystko od początku ustrzelilibyśmy się wielu błędów, a realizacja trwałaby nie dłużej niż 2-3 lata. Nie mając doświadczenia nie

Wspólnie z ZMPM środowiska była ochrona środowiska. W oparciu o ZMPM środowiska była ochrona środowiska. W oparciu o ZMPM środowiska była ochrona środowiska.

Podsumowanie wspomnianego okresu stanowił zjazd młodych demokratów z województwa. Ok. 50 delegatów dyskuutowało o najważniejszych sprawach pokolenia i środowiska. Problemy startu życiowego, kłopoty mieszkaniowe,

W ubiegłym tygodniu pilniejszy o pożar baraku, należącego do Suwalskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Pojezierze”. Przedstawili też opinie przedstawicieli Rejonowej Komendy Straży Pożarnej. Wynikało z niej, że gaszenie

gdzie nie stawiałem, więc ani gdzie, ani co tam ustalić, nie wiem. Ale co było musiło, skoro zaczęłam od 1957 r. do stawać te przekazy, gdzie w nawiasie pojawia się słowo „sąd”. Za każdym razem — dodaje — czuję się tak, jakby ktoś włożył kławię w pamięć; z ludźmi zakopywanymi żywcem przez Niemców, całą tę gehenną wojny. Dopłaciłbym jeszcze cholernikowi, żeby tylko z piekna nigdy nie wyłaził.

Próbował dowiedzieć się w ZUS, o co w tym wszystkim chodzi, ale bez skutku. Machnął więc ręką. Chęć, niech płacę.

W styczniu też dostał i pokwitował, równe, jak zwykle, od 32 lat dwadzieś złotych.

— Na kile cukru mu starczy — mówi pogodnie żona. — Ale wytłumaczysz to ludziom? Gdy każdy jest pewny, że ho, ho, jak się obło...

SPORT

Mazur — Wisła Tczew

W niedzielę początek
batalii o II ligę

Krótką przerwę między rozgrywkami mieli bokserzy. Już w najbliższą niedzielę, 29 bm., zaplanowano starty w I rundzie sezonu. Tego dnia pięciolatek Mazur — Ekk rozpoczyna batalię o wejście do II ligi. W pierwszym meczu zmierza się na własnym ringu w hali przy ul. Kościuszki z Wisłą Tczew. Gong zabrzmi w niedzielę o godz. 11.

Eklektyczne solidnie przygotowywali się do tego spotkania. Zespół jest w pełnym składzie i — jak zapowiedział trener Birylo — nie odda walkowerów. W barwach Mazura zaprezentują się m.in. Krutkowski i Mentel, którzy niedawno przybyli do drużyny.

(dk)

Z okazji wyzwolenia

Olsztyna

Pod dyktando
PRIM Eik

Z okazji wyzwolenia Olsztyna rozegrany został ostatni występ zespołu „PRIM Eik” w kategorii młodzieżowej triumfowali cyklistokoscy PRIM-u (20 min.).

Kolejność: Młodziej (20 min. i okrażeń) 1. Marek Jablonko, 2. Marek Sobolewski, 3. Mirosław Guzicki, 4. Artur Ziolkowski, 5. Artur Gardowski.

Juniorzy młodsi (30 min. i okrażeń) 1. Tomasz Bukowski, 2. Jacek Krawczyk, 3. Tomasz Guzicki, 4. Tomasz Sowa (Mamry Giżycko).

Puchar klasyfikacji klubowej zdobył PRIM Eik wyprzedzając Zjednoczonych Olsztyn i Orka Karłowice (let).

(jn)

Dla każdego
coś ciekawego

Z okazji 44 rocznicy wyzwolenia Elku zorganizowano w tym mieście cykl imprez sportowych. Emocji nie zabrakło.

W turnieju piłki ręcznej uczestniczyło 8 zespołów. Wśród młodzieńców triumfowała SP 5 Eik przed SP 1 Lipsk i SP Olecko. Wśród młodzików SP 4 Suwałki przed SP Eik i SP 1 Orzysz. Najskuteczniejszym zawodnikiem był J. Joanna Kulaczewicz (SP 4 Suwałki). Najlepiej wykonującym technikę — Wojciech Kłm. Robert Sezech, najlepszym bramkarzem — Joanna Niekłonek i Tomasz Malczyński (wszyscy z SP 5 Eik).

Turniej siatkówki chłopów wygrała SP 1 Pisz przed SP 2 Eik i SP 1 Giżycko. A 18 drużyn wzięło udział w halowych rozgrywkach w pilce nożnej. Triumfował ZSMech-Elektro. Ekk przed ZSMech i ZSMech-Elektro, III Eik.

Te zawody odbyły się w sobotę i niedzielę. Natomiast we wtorek zorganizowano masowy bieg uliczny. Wystartowały w nim 450 osób. Wyprzedzali go przy sporym zainteresowaniu mieszkańców Elku na zawodach przygotowanych przez funkcjonariuszy RUSW trasach prowadzących ulicami miasta.

Wyniki BIEGU: dzieci — 1. Sylwia Chmielewska (SP5), 2. Anna Kanoza (SP 7), 3. Ewa Grzesiuk (SP 5) oraz 1. Radosław Lendel (SP 2), 2. Andrzej Mielicki (SP 4), 3. Grzegorz Dolega (SP Prostki); młodzież — 1. Iwona Boruchowska (SP 1), 2. Elżbieta Anna Remiszewska (SP 1), 3. Agnieszka Sobolewska (SP 1), 4. Anna Remiszewska (SP 1), 5. Adam Szymczyk (SP Kalinowski); urodzeni w 1973 r. — 1. Elżbieta Anna Remiszewska (SP 1), 2. Zofia Biedrzycka (ZSZ 1 Eik) oraz 1. Jan Lenarski (ZSZ 1 Polam Wilkasy Giżycko), 2. Konrad Calkiewicz (PRIM Eik), 3. Radosław Szymalski (ZSZ 1 Goldapi).

Zwycięzcę otrzymał pamiątkowe puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Organizatorzy imprez: Towarzystwo Miłośników Elku, WKFIT UM, PRIM, ZSZ, TRKF, LZS, MSM, ZHP, ZSMP i MDK dziękują za drogą ekscym zakładu „Polam Wilkasy”, „Flamali”, „Prafabotowi” i WPMs za ufundowanie nagród i pomoc w przeprowadzeniu zawodów (dk).

„Grand Prix”
w badmintonie

W suwalskiej hali OSR zakończył się I turniej siódmej już edycji „Grand Prix” w badmintonie o puchar Rady Powiatowej. W kategorii LZS i redaktora naczelnego „Krajobrazów”. O zwycięstwo punktów walczyło 167 zawodników i zawodniczek w czterech kategoriach wiekowych.

A oto najlepsi młodzieńcy — Joanna Szleszyńska (Polam Suwałki); młodzież — Rafał Lewczuk (SP 3 Giżycko); juniorki — 1. Marta Wasiłowska; juniorki młodsi — Jacek Niedzielski; juniorki — Iwona Zadzorska; juniorki — Tomasz Rudziński; seniorzy — Dariusz Rudziński (wszyscy „Polam Suwałki”). (dk)

Aktywne szachy
w Suwałkach

Suwalscy działacze szachowi organizują kolejne mistrzostwa województwa. Tym razem w grze aktywnej, a więc w partiach 30-minutowych. Turniej rozegrany zostanie w sał NOT w Suwałkach przy ul. 1 Maja 15. Początek gier w sobotę, 28 bm. o godz. 10 i 15.30 oraz w niedzielę, 29 bm. o godz. 9. Zdobycy czolowych pozycji będą reprezentowali woj. suwalskie w mistrzostwach makroregionu mazursko-warszawskiego (dk).

Tow. TERESIE
ZYMUSZ
wyraża szczerze współczucia
z powodu śmierci

JOCA
składają:
Egzekutywa KG PZPR w
Suwałkach, przewodniczący
ROPP w Wysockim Mazowieckim i KW PZPR w Łomży.

Dla twórczej myśli nie ma granic

Od 23 bm. przebywają w Białymstoku dyrektor Mikołaj Werenicz i kierownik Aleksander Zajac z Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej, Ekonomicznej i Propagandy przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Grodnie. Spokali się oni z działaczami Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz omówili zasady sprzedaży nowoczesnych rozwiązań technicznych. Goście zwiedzili też Zakłady Mięsne „Biazeł” i „Uchwyty”, zapoznając się z dorobkiem racjonalizatorów i możliwościami eksportu ich pomysłów twórczych.

Najlepsi produkcenci mleka

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sokółce swym działaniem obejmuje cztery gminy: Krynk, Szudziałowo, Kuźnie i Sokółkę. W roku ubiegłym do 39 punktów skupu mleka dostarczyli blisko 30 mln litrów mleka. Do najlepszych producentów należeli: Marian Tryzna z Zaspicy, który sprzedał ponad 62 tys. litrów, Jan Białecki z miejscowości Klin (ponad 50 tys. litrów), Marek Wróblewski z Wierzbjedliny, Andrzej Bakun ze Starowina i Maria Jasiewicz z Sokółki (po ponad 40 tys. litrów). Ponadto trzy-nastu rolników po 30-40 tys., a dalszych 93 ponad 20 tys. litrów.

Spółdzielnia wykazuje wiele troski o swoich dostawców, zaopatrując ich w różne środki produkcji. Producent mleka ma możliwość zakupu na dogodnych warunkach doarek elektrycznych, urządzeń do schładzania mleka, pastuchów elektrycznych wraz z oporządzeniem, wszelkich środków niezbędnych do higienicznego pozyskiwania mleka, pasz, treściwych, dodatków witaminowo-antybakterialnych. Spółdzielnia poprzez służbę surowcową rozprządza wśród dostawców jałówek hodowlanych oraz cielecia wysokiej jakości do dalszego chowu. (kos)

Nasz dyżurny

tel. 223-77
godz 9-15

CO TO ZA PASKUDZTWO?

Pani T. z ul. Kaprańskiej zadzwoniła do nas po otwarcie nabytku zakupionego przedwcześnie w sklepie Gesowim (GS Zabudów) przy ul. Pułkowej. Była to — według etykiety na puszkę — fasolka po bretońsku importowana z Kuby, w cenie 100 zł za puszkę. Nastawiona na posmakowanie pysznej strawy pani T. ujrzała jednak brązową masę o bardzo podejrzany, zdecydowanie niemiły zapach i kwaśnym smaku. Przyszła nazajutrz do sklepu, pokazała ów dziwny produkt i poprosiła o wyjaśnienie, czy to aby jadalne, prosząc o uwzględnienie reklamacji i zwrot pieniędzy.

Moja reklamacja uwzględniona — opowiada — ale dziś (środa) zachodzę do sklepu i patrzę, że cała dostawa owej fasolki dalej pyni się na półkach i jest sprzedawana. Nikt więc nie zareagował na moją reklamację, towar jest dalej sprzedawany bez wybiórczego przebadania. Panie mi mówią, że fasolka jest dobra. Przy mnie nawet otworzyły jedną puszkę, próbowały. Ja mam jednak poważne wątpliwości.

Czy tak się postępuje w przypadku tego typu reklamacji? I jeszcze jedno — czy musimy importować fasolkę aż z Kuby, czy nie mamy doświadczenia. Jak to dla nas interes? (bis)

Wtorek w województwie

★ Nowiutka na jezdni przyczyny tragedii ★ Materiaty budowlane — łakomy kąsek włamywaczy

Za względnie spokojny można uznać miniony wtorek. Nie było żadnych wypadków śmiertelnych. Jak zwykle bogate siano zebrał złośliwiec i różnego asortymentu włamywacze.

◆ Nocą, z poniedziałku na wtorek, zdołał „samochodowi” grawolnie na oślep pisać „Z” „mucha” zaparkowanego przy ul. Chrobrego zginęło koło zapasowe i kanister z benzyną. Na sąsiedniej ulicy Mieszka I z dnia 1200 i polonaise zginęły radiodioda. Właściciel fiata stracił również postawione w porcie 20 marek NRD.

◆ Też samej nocy z lady stojącej przy ul. Stenkiwiewicza zginęły reflektory i wywiercały, a właściciel fiata 1200 zaparkowa-

Czy w administracji nie się nie zmienia?

Niejednokrotnie administracja państwowa spotyka się z zarzutem holdownia postawie konserwatywnej i jest postrzegana o opór przeciw zmianom i innowacjom. Licznych nowości i usprawnień w działaniach urzędów z reguły się nie zauważa. Tymczasem jest ich sporo. Drobne i poważniejsze ulepszenia zmierzają do ułatwienia obywatelom kontaktów z urzędem i powiększenia sprawności działania tych ostatnich.

W białostockim Urzędzie Wojewódzkim usprawnienia traktuje się jako proces ciągły. Założonym celem służyło wcześniejsze przedłożenie czasu pracy w określonych dniach oraz wyposażenie urzędów stopnia podstawowego w informatory o sposobach załatwiania spraw indywidualnych. Omówiono tam 152 rodzaje spraw, uzupełniając porady wzorami decyzji i formularzy. Pracownikom wykonującym nadzór budowlany dostarczono poradniki prawno-techniczne i informatory o budownictwie jednorodzinnym. Podobnie, nie mniej ważne publikacje otrzymał pracownik zajmujący się wymiarem podatków i problemem zobowiązań pieniężnych.

Ustalono wykaz 38 spraw, w przypadku których obowią-

zuje załatwienie odrębne o raz również dużej grupy zagadnień, których rozwikłanie powinno być dokonane w skróconym terminie do 21 dni. Bez zwłoki należy np. potwierdzić kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego lub posiadania gruntu leśnego. Odrębnie też należy wydać lub przedłużyć tzw. książeczkę chałupniczą albo też dziennik budowy lub wydać prawo jazdy.

W sprawach powtarzających się, np. w przypadku starań o materiały budowlane, lub przy wydawaniu zaświadczeń, zrezygnowano z podania, zastępując je wpisem do rejestru. W innych nagminnych sprawach podania zastąpiono formularzami, co znacznie usprawnia procedurę. Stosuje się je m.in. przy przekazywa-

niu gospodarstw na rzecz Skarbu Państwa, przy staraniach o pozwolenie na budowę, wymianie prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego itp. Przyjęto jako zasadę, że pracownik prowadzący sprawę w urzędzie ma obowiązek zgromadzenia wszystkich niezbędnych dokumentów, także z innych komórek organizacyjnych. Zasadniczą rolę zyskało z dniem 1 stycznia biuro przyjęcia interesantów, kierujące zgłaszających się do urzędu obywateli z odpowiednim dokumentem do właściwego wydziału bądź bezpośrednio do wojewody lub wicewojewody.

Wiele zmieniono także w systemie kontroli, odpowiadając zwiększając o lustrację jednostek nie podporządkowanych radom narodowym tj. praktycznie likwidując tzw. wojewódzką inspekcję terenową. W samej administracji zmniejszono znacznie ilość kontroli problemowych i sprawdzających, przedstawiając się raczej na instruktaż i pomoc. Nie jest to wprawdzie nowością, ale warto przypomnieć, że w urzędach administracji państwowej przyjmują się interesantów we wszystkich dni tygodnia w godzinach pracy bez jakichkolwiek wyłączeń i ograniczeń. Znowelizowana ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego przysporzyła urzędowi i urzędnikom szeregowych obowiązków. Ale o tym — innym razem. (ry)

Na zbliżającym forum

Pluralizm tak — rozbicie nie!

W obradach plenarnych Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Białymstoku, bilansujących akcję sprawozdawczą-wyborczą w kolach, wziął udział prezes Zarządu Głównego Związku gen. broni dr JÓZEF KAMIŃSKI.

Wojewódzka organizacja Związku jako pierwsza w kraju zakończyła tę akcję, a wnioski wypływające z toku zebrań białostockich kombo-panów stanowią pierwsze sprawdziany ogólnokrajowych nastrojów. Jak podkreślił w zasadniczym wystąpieniu sekretarz ZW — Zdzisław Nowakowski, głównymi tematami kombatanckich rozważań była troska o losy kraju i trwały pokój, o przekazanie patriotycznego dziedzictwa młodym pokoleniom a także starania o utrzymanie wypracowanej kombatanckiej jedności organizacyjnej.

Na te zwłaszcza zagadnienia zwrócono uwagę w wystąpieniach dyskusyjnych, a szczególnie wypowiedzi zabierali w tych kwestiach głosy Mikołaja Andruszkiewicza i Mikołaja Taratyki.

Ostatnio bowiem, zarówno w szeregu publikacji jak i działaniach zwłaszcza wielokombatanckich, występuje tendencja do swoistej atomizacji zrędnionych od 40 lat w jednej organizacji kombatanckich, prezentujących przecież różne środowiska dawnych ugrupowań frontowych.

Jak podkreślił w swoim wystąpieniu gen. Kamiński — środowiska te od wielu lat mają pełną autonomię działania w ramach Związku. Wyomownym tego przykładem w Białymstoku jest działalność środowisk b. Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i „Synów Pułku”.

Poparcie reformatorskich, pluralistycznych działań partii i ogólni władzy nie może oznaczać w naszym przypadku dążenia do rozbicia Związku, nieuzasadnionych podziałów i dekoncentracji wysiłków, zwłaszcza do tryzających poprawy sytuacji socjalno-bytowej naszych członków — oświadczając prezes Zarządu Głównego ZBWiD.

Odpowiadając na pytania zgłaszane w toku obrad — poinformował o pozytywnym zakończeniu starań Zarządu Głównego o przyznanie tzw. „dodatku kombatanckiego” w terminie do 1 maja br., a także o przywrócenie obywatelstwa polskiego 72 oficerom b. Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w tym min. generałom Andersowi i Maczkowi. Zgodnie z licznymi postulatami różnych środowisk kombatanckich — przyjmowanie w szeregi Związku zostanie zakończone z dniem 31 sierpnia br.

W części organizacyjnej obrad plenium niejednogłośnie przyjął rezygnację z pełnienia funkcji dotychczasowego prezesa Zarządu Wojewódzkiego mgr. Mikołaja Kiryłuka.

Uznając w pełni przedstawione motywacje — gen. Kamiński podziękował mu za efektywną blisko 15-letnią działalność, przekazując list gratulacyjny od Zarządu Głównego. Podobny list wyśtosił sekretariat KW PZPR w Białymstoku. Wśród podziękowań składanych przez działaczy, szczególnie serdecznie zabrzmiał głos przedstawiciela środowiska b. kombatanów Ruchu Oporu kpt. rez. Antoniego Dąbrowskiego.

Plenum wybrało prezesem ZW dotychczasowego sekretarza Zarządu — Zdzisława Nowakowskiego. Funkcję sekretarza powierzono Wiktoria Teślukowi. (KW)

Propozycje KULTURALNE

UWAGA, KANDYDACY NA PIOSENKARZY!

W br. jutro po raz 28. wystartuje Festiwal Piosenek Radzieckich. Jedną z nielicznych imprez o randze międzynarodowej, w której swoje umiejętności mogą zaprezentować amatorzy. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na eliminacje miejskie, które zostaną przeprowadzone 28 lutego o godz. 12. w Klubie Rozrywki przy ul. Wierzbowej.

Jednocześnie przypominamy, że od grudnia prowadzone są konsultacje dla wszystkich chętnych. W każdy wtorek i czwartek w godz. 17-19 rad i wskazówek udzieli Jerzy Tomiński, który zaprasza do Klubu Rozrywki. Organizatorzy zapewniają uczestnikom eliminacji akompaniament. (ako)

KARNAWAŁ W „PROMENADZIE”

Klub „Promenada” zaprasza wszystkich miłośników muzyki i tańca na cykl imprez karnawałowych „Promenada”. Jednym z nielicznych klubów w naszym mieście, gdzie można, całkowicie

Jak ustrzec się włamań

W piątek, 27 stycznia br. o godz. 14.30 w klubie PSS „Hermes” w Białymstoku, przy ul. Rynek Kościuski 15 odbędzie się spotkanie z Jackiem Szydłowskim, kierownikiem referatu dochodzeniowego w Komisariacie I MO w Białymstoku, który mówił będzie o zabezpieczeniu mieszkań przed włamaniem.

„Społem” zaprasza na nie swoich członków, pracowników i inne osoby zainteresowane. Wstęp wolny. (des)

Czeka na swego pana

Na Zielonych Wzgórzach znaleziono szczeniaka — czuczek, czarna, podpalana (terrier). Czeka na swego właściciela na ul. Upalni 22 n. 11.

znani sprawcy włamali się do magazynu znajdującego się na terenie szpitala. Po ukrocie wchodząc stali się posiadaczami szereg wartości 25 złotych. W tym samym czasie — w Białymstoku, z budynku przy ul. Skrajnej nie ustaleni sprawcy skradli umywalkę i baterie łazienkowe. Straciła ponosła ADM „Słoneczny Stronik”.

◆ W Hordoniach, gm. Juchnowiec, zdołał zabrać znacznie uszczuplił fermę hodowlaną nutili należącą do Antoniny P. Z kłótki wycałował 72 zwierzątka, których wartość oblicza się na 350 tys. złotych.

◆ Niemila niespodzianka spotkała kilka osób, które po czasie-owej nieobecności powróciły do swoich domów. Janusz G. z Kie- pacy zauważył brak radia, dmuchawę i kilku innych przedmiotów na sumę ponad 31 tys. złotych. Między 6.30 a 14. obiektem zainteresowani włamywacze stali się mieszkańcy Ireny S. zamieszkałej w Białymstoku przy ul. Mieszka I. Straty w postaci biżuterii i gotówki szacuje się na ponad 300 tys. zł. (ako)



Obiekty, na które czekamy

Hajnowski szpital coraz bliżej finiszu

Mieszkańcy Hajnówki i okolicznych miejscowości z niecierpliwością oczekują na nowy szpital, którego budowa trwa już ponad cztery lata. Tempo prac na tym obiekcie wskazuje, że termin przekazania go do użytku (rok 1991) zostanie dotrzymany. Jakobs i organizacja pracy na tej budowie są prawie wzorowe. Duża w tym zasługa inwestora, którym jest Urząd Wojewódzki w Białymstoku, szeregu podwykonawców, a szczególnie zaś głównego wykonawcy, którym jest Bielsko-Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

KIEROWNIK BUDOWY — Włodzisław Sacharuk poinformował nas, że wszystkie obiekty znajdują się już w stanie surowym. W dwóch budynkach — w bloku łóżkowym i pomocy doraźnej — prowadzone są aktualnie roboty wykończeniowe tj. układanie glazury, płytek PCV, malowanie, sprawdzanie instalacji elektrycznej, sygnalizacyjnej, połączymy i

telefonicznej. Udział w budowie hajnowskiego szpitala biorą między innymi: „Kambud” z Krakowa wykonujący posadzkę z kamieni naturalnych, ZUD z Warszawy montujący urządzenia dźwiękowe osobowo-towarowe, „Mera” z Poznania instalująca aparaturę kontrolno-pomiarową, „Instal” z Bielskoku. Rzeszowa montujący urządzenia kłopotliwi, agregatorowi, chłodni.

Kierownictwo przedsiębiorstwa budowlanego z Bielska Podlaskiego skierowało aktualnie na budowę prawie połowę swojej załogi. Pracują tu brzydki: tynkarze, malarze, posadzkarze, murarze, stolarze, betoniarze.

Jak w kraju, tak i u nas — konstatuje kierownik budowy — brakuje niektórych materiałów budowlanych takich jak: płyty PCV (które mamy położone na powierzchni 5 tys. metrów kwadratowych w dwóch budynkach), glazurę, blachy ocynkowane; latem brakowało cementu.

Przy wykonywaniu elewacji zewnętrznych pomagają hajnowscy rzemieślnicy. Z Grodna (BSRR) przez trzy tygodnie pracowała brigada glazurników, PGKIM z Hajnówki przejęło obsługę tymczasowych (dwóch) kłopotliwi, HZPML wykonał nakłanianie potrzebnych poręczy i uchwyty. Inni pomagają dostarczaniem sprzętu. Wystrój wewnątrz zajęli się zakład stolarski RSP Słoneczki k.Bielskoku.

Dyrektor hajnowskiego ZOZ-u lek. med. Wiesław Złotkowski nie ukrywa radości z tego, że służba zdrowia w południowo-wschodnim rejonie województwa białostockiego otrzyma obiekt z prawdziwego zdarzenia, z czterema podstawowymi oddziałami: chirurgicznym, ginekologicznopolożniczym, internistycznym i dziecięcym. Piekielokondygnacyjny gmach podobnie będzie 272 łóżka. Na podkreślenie

zasługuje fakt, że w szpitalu będzie jedenaście stanowisk dializy tzw. sztucznej nerki.

Dotychczasowa baza szpitalna w mieście jest bardzo zła. Niemal wszystkie sale i urządzenia służące się w zaadaptowanych obiektach nie odpowiadających podstawowym wymogom. ZOZ zatrudnił już specjalistę do spraw szpitala w budowie.

— Nie mamy kłopotów z zatrudnieniem personelu pomocniczego i średniego. Największe trudności przysporzy skompletowanie lekarzy. Aktualnie zatrudniamy 63 specjalistów, a potrzeby nasze w 1991 roku będą dwa razy większe — stwierdza dyrektor ZOZ. Nie uratuje sytuacji zatrudnienie piętnastu stypendystów, którzy mają podjąć pracę w tutejszym ZOZ w ciągu dwóch najbliższych lat. Wszyscy zgłaszający się lekarze, w szczególności zaś internści i stomatolodzy, znajdują u nas zatrudnienie. Czeka- ją na nich mieszkańcy.

Pochwalił muszę budowlanych, którzy pracują solidnie i dokładnie. Na podkreślenie zasługuje również zaangażowanie społecznego komitetu budowy szpitala — powiedział na zakończenie rozmowy — Wiesław Złotkowski.

JÓZEF KOZAK
FOT. LECH PILSKI



A Mikołaj wędruje...

Biuro Turystyki Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Bielsku Podlaskim wspólnie z miejscowym Domem Kultury w okresie karnawału organizuje ciekawe imprezy choinkowe dla dzieci wielu zakładów pracy. W programie tych imprez, opracowanych przez Janinę Płutowicz, które odbywają się w pięknie udekorowanej i stwarzającej miłą atmosferę sali widowiskowej BDK, są nie tylko zabawy i

gry ruchowe. Dzieci świetnie bawią się, uczestnicząc w konkursach, aerobiku, video oraz dyskotekach. Oczywiście na zakończenie przychodzi tradycyjna choinka z wigilijnym prezentem. Dotychczas na choinkach wesoło bawili się dzieci pracowników BPPB, BPBrol, GS i „Ruchu”. Do końca karnawału zostanie jeszcze zorganizowanych dziesięć podobnych imprez. (fal)

JOGA DLA WSZYSTKICH

Jutro, 27 bm. w klubie „Mille-nium” przy ul. Mazowieckiej 30D o godz. 18 — spotkanie z mgr RENATĄ SANIEWSKĄ, z którą po dyskusji będzie można na temat „Joga dla wszystkich”. Są to zajęcia w ramach istniejącego przy placówce Klubu Wiedzy i Myśli. (bis)

PIWNICA BLUESOWA

Jutro, 27 bm., o godz. 18 w Kawiarni „Fama” (ul. Dzierżyńskiego 9) — występ warszawskiego zespołu „BLUES 66”. Zespół gra

ne w PRL kary śmierci wymierzane w aferach gospodarczych (miesznych i skórzanych). Na liście wartości przy-jętych przez jednego ze skazanych dyrektorów jako łapów-ki wymieniony był rasowy pies.

Wprost nieograniczone pole działania mieli łapownicy w Rosji i USA podczas wykonywania robót publicznych, zamówień dla wojska, budo-

dotychczasowej karierze jak i po mianowaniu nadużytki i przestępstwa gospodarcze nie miały żadnego znaczenia ani wpływu na karierę zawodową.

W armii carskiej też bywało podobnie. Nie tylko na górze, ale także na samym dole. Oto w zachowanym pamiętniku szlachcika z Leń (gmina Dobryńsk) Bolesława Lenczewskiego-Horodów-ki czytamy jak w młynie nad

jako czyn haniebny i przestęp-stwa te nie stanowiły zagrożenia społecznego. Łapownictwo odżyło dopiero w czasie ostatniej wojny. Powstały trudności ekonomiczne, walka o zachowanie życia, konieczność zakupu broni od Niem-ców (tak). Znaczną część pe- dzonego półtównie samogonu była przeznaczona na łapów-ki i finalizowanie ciemnych interesów. Potem jakoś te na- wykły utkwily w mentalności ludzkiej, łapownictwo i za ludowej władzy, aż do dziś stało się plagą bardzo nie- bezpieczną społecznie. Zosta- ło tak zakamuflowane przez strony biorące w nim udział, że mówi się o nim dużo, ale rzadko kiedy znajdują się do- wody i okoliczności mogące zaprowadzić chaborników na sądową ławę.

Dziś sytuacja ekonomicz- na też nie raz kusi do sprzedawania. Czy war- to więc ryzykować? Otóż łap-ownictwo jest zabraną jest w art. 239-243 Kodeksu Kar- nego. Przy wyjątkowym pe- chu można otrzymać nawet do 10 lat paki. Jak wynika z ta- kiego „cennika”, będąc chabornikiem można jednocześnie być zbrodniarzem (art. 240 k.k.). Tak więc stwierdzenie, że mimo wszystko nie warto, nie jest tylko retorycznym zwrotem.

ROMAN PRUSKI

Chaborny

wy magistrali kolejowych. Styszymy o łapówkach przy zawieraniu umów przez czerny stalowe lub produk- dzie samoloty. Kwitło łapow- niczko podczas kolonizacji Dziekiego Zachodu. Brali wo- reczki złota zarówno przed- siebiory jak i szeryfowie. I dziś łapownictwem posługują się „ojcowie chrzestni” rów- nie dobrze jak rewolwerem. Także chabornictwo podczas kolonizacji Syberii to temat- rzeka. Jako namleśników sy- beryjskich powoływano ludzi o dokładnie zbadanej prze- szłości. Przeszkoda były po- pełnione przestępstwa krymi- nalne kandydaci. Dokonane w

Suprasia opijał z soldaem sprawy dostaw kapusty do koszar artyleryjskich w Białymstoku. Było to w roku 1881, a więc sto lat temu.

O chabornictwie czytamy też w „Panu Tadeuszu” (księ- ga dziesiąta):

„A tak i kocy całe i wilk będzie syty, przysłówie ruskie: wszystko można leć ostrożnie. ...Zaplatąj dobrze węzeł, koniec usadź do wody. Raportu nie podamy, tak nikt się nie dowie. Bóg da ręce, żeby brać, to ruskie przysłowie.”

W Polsce międzywojennej łapownictwo było traktowane

SPORT

W Szwajcarii

Dobre biegi

A. Piotrowskiego

Ze Szwajcarii powrócił grupa polskich biegaczy narciarskich. Uczestniczyli tam w tradycyjnym Pucharze Alp

Bardzo dobrze zaprezentowali się na szwajcarskich trasach zawodnik Suprański Suprański — Andrzej Piotrowski. W biegu na 15 km stylem klasycznym wywalczył 12 lokatę. Był najlepszy z grona reprezentantów Polski, gdyż Henryk Gazurek zajął 27 miejsce, a Dariusz Mentel — 54.

Następnego dnia Polacy wystartowali w sztafecie \$3X10 km stylem dowolnym. Ukonstytuili się dopiero na 15 poręczy. Jednak Andrzej Piotrowski pobiegł dobrze. Zakończył pierwszą zmianę na 3 miejscu. Słabiej spisał się jego koleś i stał odległą lokatą Polaków na mecie sztafety. (dk)

AZS—Pałac Bydgoszcz

Potrzebne punkty

Sobotnio-niedzielną, 23 i 24 bm. pojeźdźni w II lidze pomiędzy Azs Bielskimi a Pałacem Bydgoszcz będą chyba najważniejszymi meczami rewanżowej rundy. Dotyczy to przede wszystkim AZS w razie porażki praktycznie będzie miał znikome szanse na utrzymanie się w II lidze.

W ostatnich dniach AZS trenował w pełnym składzie, ale bez Anny Karpiuk, która wczelniej wyraziła ochotę by pomóc swym koleżankom. Ostatnio zmienia jednak ze względu na osobliwy zdanie. Pałac zajmuje 4. tabeli czwarte miejsce i prezentuje ciekawą siatkówkę.

Mecze, które rozegrane zostaną w sali Szkoły Podstawowej nr 15 (ul. Broniewskiego) zapowiadają bardzo ciekawe spotkanie. W sobotę początek o godz. 17, a w niedzielę o godz. 11 (let)

Wybrzeże-Gwardia

Gong wzywa

pięściarzy

W niedzielę, 29 bm. rozpoczyna się kolejna edycja rozgrywek w II lidze bokserkiej. W tym roku II liga została nieco zreformowana, podzielona na dwie grupy po osiem zespołów. Pojeźdźni trwać będą jeden rok. Mistrz awansuje do ekstraklasy, a dwie najgorsze drużyny spadają do niższej. Białostocka Gwardia walcząca będzie w II grupie. W inauguracyjnej kolejce zmierzą się: Broń Radom — Górnik Knurów, Walka Zabrze — Victoria Wąbrzych, Zawisza Bydgoszcz — Wł- ska Kraków, Wybrzeże Gdańsk — Gwardia Białystok.

Najbliższy przeciwnik białost- czan, to wyrównany, bez słabych punktów, zespół. Szczególnie na własnym ringu jest mocny. W poprzedniej rundzie wszystkie mecze przed swoją publicznością rozstrzygnął na własną korzyść.

Gwardia wyjeżdża w pełnym składzie z Szotem, Sznarskim, Li-rowskim i Tekiemem. Natomiast postanowili zakończyć karierę sportową — Micewicz, Jedrusko i Baner. Szkoda, mogliby jeszcze trochę powalczyć i dostarczyć punktów drużynie. (et)

Stal—Włóknarz

Trzeba wygrać!

Drugie z rzędu spotkanie wyjazdowe w II lidze rozegrają koszykarzy Włóknarza Białystok. Tym razem zmierzą się w sobotę w Grudziądzu ze Stalą.

Rywalci zajmują w tabeli ostatnie miejsce. W tegorocznych rozgrywkach wygrali tylko raz. Mimo atutu własnej sali nie są faworytami sobotniego pojedynku. Włóknarz powinien zwycię- żyć, wygrana — znacznie by uspokoiła jego kibiców przed następnymi meczami o ligowe punkty.

Białostoczanki wyjeżdżają do Grudziądza w najmocniejszym składzie. Wprawdzie grupa dosię- ga też Pałocznik, Jedrzejewską i Malinowską, ale wczoraj wznowi- ła też treningi. (dk)

W lidze „Amatora”

W najbliższą niedzielę, 29 bm. o godz. 18 w hali Jagiellońskiej odbędzie się kolejna runda spotkań w pikarskiej lidze zorganizowa- nej przez Klub „Amator”. Oto porządek gier: BPPB — PEUM, OPPMs — PKP WPCB, EPU — Polmozyty — MPK, „Fasty” — „Rzemiosło”, „Społem” — BFM, „Taxi” — „Biazeł”.

Natomiast, jutro, 27 bm. o godz. 18 w siedzibie Ogniska TKKF WPCB przy Al. 1 Maja 17 rozpocznie się zebranie kierowni- ków drużyn uczestniczących w turnieju. (dk)

Po karcie pływacka

W czasie ferii szkolnych od 31 stycznia do 14 lutego będzie można popływać na pływalni przy ul. Mazowieckiej 39. Skorzystać z niej mogą wszyscy chętni od poniedziałku do piątku w godz. 9-20. Istnieje możliwość zdobycia kart pływackich. (mark)

Aerobic dla pań

MOSIR w Białymstoku organizuje dla wszystkich chętnych pań zajęcia aerobiku. Odbywać się one będą na pływalni przy ul. Włóknienkiej 4. Blizsze szczegóły — telefonicznie pod nr tel. 348-94.